

nowym, w tym wypadku generalnie prawem RFN, aczkolwiek nie można było przeprowadzić tego od razu. Autor zaznaczył przy tym, że mocarstwa okupujące Niemcy w latach 1945 - 1949 również nie mogły skasować natychmiast całego prawa hitlerowskiego, a przecież obowiązywało ono skądinąd jedynie 12 lat, a nie 40, jak to miało miejsce w wypadku prawa NRD (ss. 24 i 27).

Podkreśla on również, że wyznaczone (głównie w traktacie zjednoczeniowym z 31 sierpnia 1990 r.) stosunkowo krótkie terminy realizacji skutków i konsekwencji zjednoczenia okazały się iluzoryczne, by wymienić tu zwłaszcza nowy art. 143 ustawy zasadniczej RFN.

Zgodzić się należy z autorem, gdy twierdzi, że przyjęte ogólnie pojęcie „ponownego państwowego zjednoczenia Niemiec” (*staatliche Wiedervereinigung Deutschlands*), obce w rzeczy samej ustawie zasadniczej RFN, byłoby zasadne tylko w sytuacji, gdyby obydwa państwa połączyły się w jedno nowe państwo, oparte zarazem na nowej konstytucji (*Verfassung*), jaką zresztą przewidywał (i przewiduje nadal) obecny art. 146. Zawarte w nowej preambule pojęcie „jedności Niemiec” (*die Einheit Deutschlands*) należy zdaniem autora rozumieć w sensie szerszym demokratycznie legitymowanego ukształtowania państwa, a nie jedynie jako jego terytorialno-demograficzne poszerzenie. RFN jest też obecnie nie tyle identyczna, ile częściowo identyczna z dotychczasowym państwem o tej nazwie (s. 31).

Na tle tych wyjściowych niejako założeń recenzowana praca zawiera szczegółową analizę poszczególnych problemów, związanych z inkorporacją socjalistycznej NRD do RFN jako demokratycznego państwa prawa, autor bada przy tym zasadnicze różnice między systemem ustrojowym NRD, opartym na dyktaturze Niemieckiej Socjalistycznej Partii Jedności (*SED*), a liberalno-demokratyczną RFN. Na uwagę zasługuje przy tym teza autora, że nie należy czynić znaku równania pomiędzy tzw. socjalizmem państwowym w wydaniu NRD a hitlerowskimi masowymi mordami i zbrodnią ludobójstwa (s. 49). Wskazuje on też m.in. na takie współczesne sprawy, jak otwarty problem własności i związane z tym kwestie reprivatyzacyjne (ss. 48, 127, 185 i in.), a także na specyficzne tendencje polityczno-prawne w nowych (wschodnich) krajach (*Länder*) RFN. Szerzej omawia przy tym sytuację w sferze sądownictwa, prokuratury i adwokatury NRD, nie pomijając zarazem ich daleko idącego podporządkowania *SED* i Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (*Stasi*). Omawiając problem weryfikacji i odpowiedzialności poszczególnych członków tych zawodów sięga skądinąd porównawczo do wysoce liberalnego w swoim czasie w RFN potraktowania osób, które służyły bez zastrzeżeń zbrodniczemu nazistowskiemu wymiarowi sprawiedliwości (ss. 127 i nast.). Stosunkowo szeroko i zarazem wnikliwie przeanalizowana została równocześnie sprawa odpowiedzialności za delikty, związane z ochroną granic byłej NRD.

Ramy wyznaczone recenzji nie pozwalają na omówienie wszystkich spraw, analizowanych lub poruszonych przez autora pracy, której zrębem jest ocena byłej NRD i to jako – w ujęciu autora – „państwowo-socjalistycznego państwa przed-prawnego” (*staatssozialistischer undemokratischer Vor-Rechtsstaat*). Lekturę dzieła ułatwia bardzo obszerny skorowidz rzeczowy.

Lech Janicki

*Deutsche, Deutschbalten und Russen. Studien zu ihren gegenseitigen Bildern und Beziehungen.* Herausgegeben von Klaus Meyer. Institut Nordostdeutsches Kulturwerk, Lüneburg 1997, 228 ss.

Jest to zbiór następujących studiów: 1) Klaus Wiegrefe, *Niemcy bałtyccy w służbie carskiej. Studium z dziejów bałtoniemieckiej warstwy wyższej w Rosji środkowej w pierwszej połowie XVIII w.*; 2) Friedemann Kohler, *Naoczne świadectwa niemieckich uczestników najazdu Napoleona na Rosję w 1812 r.*; 3) Gerhard Gnauck, *Rosja w twórczości Leopolda von Ranke*; 4) Jochen Hellbeck, *Bismarck w osądzie ówczesnej prasy rosyjskiej. Polityka niemiecka w zwierciadle *Viestnika Jevropy*.*

*Moskowskich Wiedomosti* (nota bene: wiadomość = rejestr, kronika, a nie „wiadomość”, jak to zwykle sądzą Polacy – J. Kr.) i *Russkogo Wiestnika*, 1878 - 1898; 5) Beate Bender, *Mit traktatu. Co Rosjanie rozumieją przez Rapallo?*; 6) Aileen Rambow, *Obraz Niemca w radzieckiej literaturze wojennej*; 7) Michael Thumann, *Od wkroczenia do Czechosłowacji do traktatu moskiewskiego. Obraz Rosji w zachodniemieckich czasopismach, 1968 - 1970.*

Powyzsze studia nie są rewelacyjne, ale też nie wywołują zastrzeżeń. Na odnotowanie w „Przeglądzie Zachodnim” zasługują głównie dlatego, że w jednym z nich skrytykowano dwie prace publikowane przez IZ. W swoim artykule o obrazie Rosji w dziełach Rankego G. Gnauck słusznie odrzuca twierdzenie Jerzego Topolskiego (w: *Stosunki polsko-niemieckie w historiografii*, pod red. J. Krasuskiego, G. Labudy, A. W. Walczaka, t. I, Poznań, IZ, 1974, s. 437), jakoby „powiązanie genetyczne idei” między Rankem a Hitlerem „nie ulegało wątpliwości”. Nie rozumiem jednak, co kwestia historyzmu ma wspólnego z krytykowanym na tych samych stronicach (56 i 57) poglądem Gerarda (nie Gerharda!) Labudy – Gnauck pisze bowiem: „Podobnie też J. Topolski...”

Jeśli chodzi o Labudę, to niemiecki autor zarzuca mu, że powołuje się on na twierdzenia Ernsta Schulina (*Die weltgeschichtliche Erfassung des Orients bei Hegel und Ranke*, Göttingen 1958), których u niego nie ma; jest to od dawna znana słabość tego polskiego autora. Jeśli chodzi o powołane przez Labudę twierdzenia Rankego, których brak niemiecki autor również konstatuje, to Labuda dopuścił się tego, co w mediewistyce nazywa się amplifikacją (odpowiedniego wyrazu polskiego nie ma; po łacinie *amplificare* = rozszerzać, podnosić, wzmacniać). Ranke mianowicie, jak większość historyków dawniej i obecnie, pisał, że państwo ruskie założyli germańscy Normanowie, zwani na Rusi Wereggo-Rusami (czyli jasnowłosymi sojusznikami; w języku nordyckim *waring* lub *warang* = sojusznik, po rosyjsku *russyj* = rudy, blondyn). To twierdzenie Rankego Labuda amplifikował następująco (*Słowianie w historiografii niemieckiej XIX w.*, w: PZ nr 3/1968, s. 26): „Żadnemu z plemion słowiańskich nie udało się wytworzyć państwa: Polacy zaś (? – J. Kr.) i Ruś zawdzięczają swój awans polityczny podbojowi germańskiemu i (? – J. Kr.) normańskiemu”.

Labuda twierdził, że dopiero od pewnego momentu Ranke „zaczął mówić o procesach asymilacji i adhezji Rusi, ale tylko dlatego, że w międzyczasie zapoznał się z normańską teorią powstania państwa ruskiego”. Na to niemiecki autor odpowiada mało adekwatnie, że „teoria normańska była o wiele dawniejszej daty”. Oczywiście – reprezentował ją staroruski kronikarz Nestor (zmarł, jak nasz Gall Anonim, w lub po 1113 r.), w Niemczech zaś August Ludwig Schlözer (zm. 1809), zdeklarowany słowianofil, który przypomniał i aprobował twierdzenie kronikarzy średniowiecznych, że Słowianie mówią jednym językiem, który dzieli się tylko na dialekty – twierdzenie, którego autorstwo przypisywano później Josefowi Dobrovsky'emu (zm. 1829) i innym czeskim i słowackim „budzicielom Słowiańszczyzny”.

Dodać muszę, że jedyne przez Gnaucka przytoczonego zdania łacińskiego nie rozumiem (s. 55): „ita ut eum (Rankego) et inter hoc, qui historiis Ruthenicis profitemur, facile ad principes enumeravis” (inter hoc?, enumeravis?).

Jerzy Krasuski

EDMUND DMITRÓW: *Obraz Rosji i Rosjan w propagandzie narodowych socjalistów 1933-1945. Stare i nowe stereotypy.* Instytut Studiów Politycznych PAN, Warszawa 1997, 486 ss.

Monografia historyka i politologa Edmunda Dmitrów'a należy do niezbyt – niestety – bogatej rodziny ważkich prac z pogranicza historii społeczno-mentalnej i politycznej czasów najnowszych. Być może sympatycy historii zdarzeniowej znajdą powody do narzekania na zaniedbanie tego czy